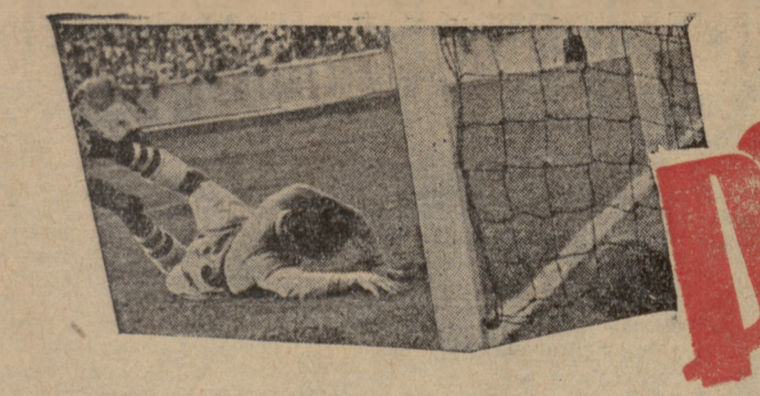
Rok IV. Kraków, poniedziałek 26 listopada 1951 Nr 54 (209)



Piłkarz

Cena 10 gr

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Piłkarze Śląska zwyciężają osłabioną jedenastkę Krakowa

Śląsk–Kraków 4:1 (2:0)

Po raz trzeci w historii krakowsko-śląskich spotkań padł wynik 4:1.

Wynik niedzielnego spotkania mógł być wyższy, bowiem okazji do strzelenia bramek było więcej. Obie strony jednak nie wyzyskały swych możliwości.

Nie dowodzi on o dobrej dyspozycji strzałowej napastników śląskich, Jest raczej winą złej gry defensywy krakowskiej.

Reprezentacja Krakowa nie została najszczęśliwiej zestawiona. Takie przynajmniej wrażenie robiła na boisku. Najgorzej zagrał atak. Nie potrafił on wypracować sobie ani jednej okazji do strzału, gubiąc się pod bramką Szymkowiaka, w niepotrzebnych kombinacjach. Inna rzecz, że spoczywało na nim trudne zadanie przedarcia się przez niezawodną defensywę Śląska, w której pierwsze skrzypce grał Cebula. Grał on jednak tylko do przerwy, i można zaryzykować twierdzenie, że gdyby grał do końca meczu, Śląsk nie utraciłby bramki strzelonej przez Rajtara. Bo właśnie mały i szybki krakowianin wykorzystał przytomnie nieporozumienie Bartyli z Wieczorkiem, uzyskując honorowy punkt dla Krakowa.

Defensywa Krakowa nie miała łatwego zadania. Cieślik, Alszer i Krasówka stanowili niebezpieczną trójkę, która wprowadzała w szeregi krakowskie stały niepokój. **Powolny Glimas i Jurowicz mają zresztą na sumieniu bramkę strzeloną przez Wiśniewskiego.**

Ale i reprezentacja Śląska mimo tylu renomowanych nazwisk w jej składzie, **zagrała słabo.** Najsłabszymi byli skrzydłowi, a i Cieślik z Alszerem nie mają się czym pochwalić. Jeśli mimo tego atak Śląska strzelił cztery bramki , zawdzięczyć to należy rutynie oraz pomocnikom, z których Suszczyk i Wieczorek grali często jako napastnicy.

Z tego obrazu wynika, że Śląsk miał znaczną przewagę i tak też było, chociaż **po przerwie reprezentacja Krakowa zagrała lepiej i okresami nadawała ton grze.**

W sumie jednak mecz nie mógł się podobać, choć grały między sobą najlepsze okręgi piłkarskie w Polsce. Odnosiło się wrażenie, że oba zespoły nie wysilają się specjalnie. Grały one jak gdyby w zwolnionym tempie, w całym tego słowa znaczeniu — po towarzysku.

Składy drużyn:

Reprezentacja Krakowa: Jurowicz, Glimas, Gędłek, Kolasa, Kaszuba, Mazur, Bobula, Browarski, Nowak, Rajtar i Parpan II.

Reprezentacja Śląska: Szymkowiak, Bartyla, Cichoń, Suszczyk, Cebula, Wieczorek, Trampisz, Krasówka, Alszer, Cieślik i Wiśniewski.

PRZEBIEG GRY

Pierwsze 25 minut gry to zawzięta obrona Krakowa. Składne zagrania śląskiego ataku są bardzo niebezpieczne i bramka wisi w powietrzu.

(Dokończenie na str. 2)



W oczekiwaniu zimy...

Już niedługo — a nasze góry pokryją się śniegiem. Oczekują tego nie tylko narciarze-zawodnicy, ale również i wczasowicze, pragnący wypocząć po całorocznych trudach w promieniach górskiego słońca, użyć jazdy na nartach na śnieżnym puchu i podziwiać cudowną panoramę naszych pięknych Tatr

Wybieramy nowe zarządy kół sportowych

Za kilka dni w całym kraju rozpoczną się wybory do kół sportowych wszystkich zrzeszeń.

Okres przed 1 grudnia poprzedzający wybory do władz sportowych jest okresem kampanii wyborczej, jest okresem przygotowawczym do tego ważnego wydarzenia w życiu koła.

Ważną sprawą kampanii wyborczej jest należyte przygotowanie sprawozdań i to sprawozdań analitycznych, omawiających zarówno osiągnięcia koła sportowego, jak i jego braki.

Sprawozdania te powinny być sporządzane kolektywnie, po naradzie całego dotychczasowego zarządu koła. Nie można sporządzeniem sprawozdania z działalności koła obarczać wyłącznie przewodniczącego. Sprawozdanie odzwierciadlające istotny obraz pracy koła winno być gruntownie przedyskutowane, winno zawierać rzeczowe dane i sprecyzowane wnioski na przyszłość. Również dyskusja jaka rozwinie się na zebraniu, powinna być rzeczowa, przepojona troską o dobro koła. W dyskusji powinni zabierać głos wszyscy członkowie koła. Powinni oni swym aktywnym udziałem przyczynić się do ustalenia właściwych wytycznych w pracy nowowybranego zarządu koła.

Duża odpowiedzialność za dobrze przeprowadzone wybory do władz kół sportowych spada na organizacje partyjne przy zakładach pracy i na Rady Zakładowe. Już teraz w okresie kampanii przedwyborczej organizacje partyjne i Rady Zakładowe powinny ze szczególną troskliwością przyjrzeć się dotychczasowej pracy koła, zapoznać się z jego najistotniejszymi potrzebami, a następnie wraz z nowowybranym zarządem koła pracować nad upowszechnieniem sportu na swoim zakładzie pracy.

Znane są bowiem wypadki, że w wielu zakładach pracy, na skutek niezrozumienia zagadnień sportowych i lekceważącego stosunku do sportu ze strony organizacji partyjnej czy związkowej, do władz kół sportowych dostali się ludzie nieodpowiedni, nie rozumiejący założeń sportu socjalistycznego, ludzie o wrogim nastawieniu do spraw sportu masowego.

Nowe władze kół sportowych przy wybitnym poparciu Partii i Rad Zakładowych powinny zwrócić szczególną uwagę na zwiększenie stanu liczebnego koła, przez wciągnięcie do niego jak największej ilości pracowników. Ponadto należy zerwać z pracą jednosekcyjną, polegającą na otaczaniu opieką i troską najlepszej sekcji koła, kosztem pozostałych. Trzecim ważnym zadaniem w pracy nowego zarządu jest odznaka SPO. Sprawa zdobywania odznaki SPO jest podstawowym zagadnieniem, na które w pierwszym rzędzie winna być skierowana uwaga zarządu koła.

Dotychczasowe wyniki w zdobywaniu SPO przez członków koła są wciąż jeszcze niedostateczne. Ciągle jeszcze problem zdobywania odznaki SPO nie jest należycie rozumiany przez władze i członków koła, ciągle jeszcze próby zdobywania norm na odznakę SPO nie cieszą się zbyt wielkim zainteresowaniem członków koła.

Te aktualne zagadnienia powinny figurować na czołowych miejscach w planach pracy nowych zarządów kół sportowych, zarządów, które zostaną wybrane już w dniu 1 grudnia br.

Młodość i zapał zwyciężają rutynę

Mistrz ligi przegrywa z „beniaminkiem"

OWKS Kraków–Gwardia 4:3 (1:3)

„Beniaminek" pierwszej ligi — krakowski OWKS **sprawił w niedzielę dużą niespodziankę zwyciężając na boisku Gwardii tegorocznego mistrza ekstraklasy 4:3 (1:3).**

Wojskowi byli kondycyjnie lepsi od Gwardii, a ponadto dzięki większej szybkości i zdecydowaniu, wygrywali wiele pojedynków. **Szczególnie dobrze zagrała linia ataku prowadzona przez Jankowskiego,** który mądrze rozdzielał piłki, nie zapominając o groźnym strzale. W pomocy wyróżnił się **Bieniek,** a w obronie **Durniok,** który jednak grał zbyt ostro. Dziurowicz bronił pewnie, a za utratę bramek nie ponosi on winy. Padły one z najbliższej odległości.

Gwardia tylko do przerwy była drużyną bojową, a grając w tym okresie z wiatrem stwarzała wiele niebezpiecznych sytuacji pod bramką OWKS-u. Po pauzie, gdy silny wiatr stał się sprzymierzeńcem wojskowych, gwardziści zostali zepchnięci do defensywy, zdradzając w tym okresie gry braki kondycyjne oraz inklinację do zbyt ostrej gry. Defensywa Gwardii (głównie Dudek i Legutko, nie mogą utrzymać szybkiego i groźnego ataku OWKS-u) wkraczała w akcje wojskowych nieprzepisowo, **przy czym szczególnie brutalnie grał Dudek.** Po kilku niebezpiecznych dla zdrowia przeciwnika wejściach, **sędzia zmuszony był usunąć z boiska obrońcę Gwardii.** Ostatni kwadrans grali więc gospodarze w „dziesiątkę". W wyniku ostrych starć zeszli z boiska: Gracz w 40 minucie i Kroczek **w 70 min.**

Gwardia wystąpiła w tym meczu **bez Jurowicza,** którego zastępca Ziemnicki ponosi winę za utratę dwóch ostatnich bramek, **oraz bez Szczurka. Ponadto od 40 minuty nie grał Gracz, a od przerwy Wapiennik.** Najlepszymi zawodnikami drużyny gospodarzy byli: **Mamon w pomocy oraz Kohut i Gracz.**

Mecz był żywy i ciekawy, stał na dobrym poziomie, a dobrze prowadzący zawody sędzia **Kuleszir** likwidował w zarodku próby zbyt ostrej gry.

Gwardia grająca do przerwy z wiatrem uzyskała przewagę oddając kilka groźnych i silnych strzałów. Trzy z nich

(Dokończenie na str. 2)

Dziurowicz w akcji



Młody bramkarz OWKS-u — Dziurowicz, wykazał na meczu z Gwardią dobrą formę, ratując często w groźnych sytuacjach podbramkowych. Widzimy go na zdjęciu jak wyłapuje górną piłkę — atakowany przez Gracza. Obok Patkola.

Hokeiści CSR zwyciężają w Sztokholmie

Sztokholm (obsł. wł.) Pierwsze w tym roku międzypaństwowe spotkanie hokejowe, rozegrane pomiędzy reprezentacją Czechosłowacji i Szwecją w Sztokholmie, zakończyło się niespodziewanym lecz zasłużonym zwycięstwem Czechosłowacji 5:2 (2:0, 2:1, 1:1). Drużyna CSR przewyższała Szwedów jazdą i techniką. Wyróżnił się bramkarz Richter i bracia Bubnik.

SZTOKHOLM (obsł. wł.). W niedzielę 25 bm. hokejowa reprezentacja Czechosłowacji, rozegrała w Sztokholmie drugie międzypaństwowe spotkanie w hokeju z reprezentacją Szwecji. I tym razem zwyciężyli Czechosłowacy w stosunku 3:1 (1:1, 2:0, 0:0).

Dziesięciotysięczna widownia oklaskiwała wspaniałą grę hokeistów czechosłowackich, którzy nie tylko wygrali zasłużenie ale zadziwili swą świetną jazdą. Najlepszymi w zepole ZSR byli znowu bracia Bubnik. Szwedzi, mimo iż sprowadzili aż trzech nowych zawodników z poza Sztokholmu, nie mogli sprostać pięknej grze CSR.

Szwajcaria—Włochy 1:1 (1:0)

LUGANO (obsł. wł.) Międzypaństwowe zawody piłkarskie Szwajcaria — Włochy rozegrane w Lugano, zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0). Pierwszą bramkę zdobyli Szwajcarzy już w początkowych minutach spotkania i tak „zaryglowali" bramkę, że Włosi zdołali wyrównać dopiero na 7 minut przed końcem spotkania, mając silną przewagę prawie przez cały mecz.

W spotkaniu drugich reprezentacji Włochy pokonały Szwajcarię 2:0 (2:0).

BELGIA — HOLANDIA 4:3 (3:3)

Koszykarki polskie wyjadą do Pragi

WARSZAWA. W początku przyszłego tygodnia wyjedzie do Czechosłowacji ekipa koszykarek polskich. Drużyna polska weźmie udział w międzynarodowym turnieju koszykówki o Wielką Nagrodę Pragi.

Turniej trwać będzie od 1 do 5 grudnia br.

OWKS zwycięża Gwardię w boksie 17:3

W towarzyskim meczu pięściarskim, drużyna OWKS-u pokonała po bardzo pięknym przebiegu Gwardię 17:3. Punkty dla OWKS-u zdobyli: **Liedtke, Guzy, Sędzielorz, Suszka, Pasławski, Maslarek, Kumorek, Bala i Nandzik.** Dla Gwardii: **Hodorowski i Mączka.**

PSS Nr. 1 remisuje z Kolejarzem 2:2

Niepokonane dotychczas koło sportowe PSS Nr 1 rozegrało wczoraj spotkanie piłkarskie z zespołem Kolejarza krakowskiego, uzyskując remisowy wynik 2:2 (1:1). Gra stała na dobrym poziomie a bramki dla PSS zdobyli Kobylecki i Jesionowski. Dla Kolejarza Łapiński i Iwański z rzutu karnego.

Bratislava mistrzem ligi CSR

PRAGA (obsł. wł.). Wczorajsza niedziela zadecydowała o tytule mistrza ligi ČSR. — **Zdobyła go drużyna zeszłorocznego mistrza NV Bratislava**, wyprzedzając w tabeli Spartę CKD Sokolovo o ułamek stosunku bramek.

We wczorajszych spotkaniach uzyskano następujące rozstrzygnięcia:

NV Bratislava — Skoda Pilzeń 1:1, Sparta CKD Sokolovo — OKD Ostrawa 3:2, Dynamo Koszyce — Dukla Prezov 0:0. Dynamo Slavia — Vodotechna Teplice 6:2, Slovena Zilina — Svit Gottwaldov 3:2, ATK — Dukla Karlin 4:2, Zeleżniczary Praga — Vitkovicke Zelezarny 5:1.

Do zakończenia rozgrywek pozostały jeszcze dwa spotkania a to: OKD Ostrava — Karlin i Vitkovice — Teplice przy czym to ostatnie rozstrzygnie o czwartym spadkowiczu. W wypadku zwycięstwa Teplic z ligi spadnie Slavia z Pragi, co zdarzyłoby się po raz pierwszy w historii tego klubu.

A oto aktualna tabela ligowa:

1.	Bratislava	26	33	58:36
2.	Sparta	26	33	63:42
3.	Koszyce	26	33	51:49
4.	Vitkovice	25	28	54:51
5.	ATK	26	28	50:53
6.	Dukla Pr.	26	27	45:37
7.	Skoda P.	26	27	45:48
8.	Slovena	26	26	48:46
9.	Ostrava	25	25	40:40
10.	Slavia	26	24	60:62
11.	Teplice	25	24	49:55
12.	Svit	26	23	62:70
13.	Zelezniczary	26	20	52:58
14.	Karlin	25	9	24:74

Porażki drużyn warszawskich w lidze koszykowej

Do największych niespodzianek wczorajszej rundy rozgrywek ligi koszykowej należą porażki warszawskich zespołów CWKS-u i AZS-u z Kolejarzem Poznań i Kolejarzem Ostrów.

Krakowska Gwardia w meczu z Warszawskim Kolejarzem nie miała trudnego zadania, a odnosząc wysokie zwycięstwo, w dalszym stopniu umocniła się na pozycji przodownika tabeli, prowadząc obecnie już różnicą 2 punktów.

Również krakowskie Ogniwo przerwało złą passę niepowodzeń, zwyciężając na własnym boisku poznańską Stal i wychodząc na 5-te miejsce w tabeli.

W ostatnim meczu niedzieli, w pojedynku dwu Spójni lepszymi okazali się łodzianie, odnosząc zasłużone zwycięstwo. Aktualna tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

1.	Gwardia Kr.	6	6	338:229
2.	Spójnia Łd.	6	4	268:247
3.	CWKS	6	4	279:258
4.	AZS W-wa	6	3	271:271
5.	Ogniwo Kr.	5	3	216:217
6.	Stal Poznań	7	3	270:317
7.	Kol. Poznań	6	3	217:264
8.	Kol. Ostrów	5	2	219:198
9.	Włókniarz Ł.	5	2	218:209
10.	Spójnia Gd.	5	1	202:212
11.	Kol. W-wa	5	0	195:331

Szczegółowe wyniki niedzielnych spotkań ligowych przedstawiają się następująco:

Spójnia Łódź — Spójnia Gdańsk 57:48 (29:25),

Kolejarz Ostrów — AZS Warszawa 56:31 (22:15),

Kolejarz Poznań — CWKS Warszawa 35:34 (20:12),

Gwardia Kraków — Kolejarz Warszawa 70:32 (38:15).

WARSZAWA (tel. wł.). Wysokie zwycięstwo drużyny krakowskiej, która przewyższała gospodarzy pod każdym względem.

Punkty dla Gwardii zdobyli: **Dąbrowski 34, Wójcik i Pacuła po 10, Pyjos 7, oraz Wężyk, Kowalówka i Mikułowski po 3.**

W zespole Kolejarza wyróżnili się: Zagórski — zdobywca 9 pkt oraz Wawro — który uzyskał 8 pkt.

Zawody prowadzili pp. Powałowski z Poznania i Eime z Łodzi.

Ogniwo Kraków–Stal Poznań 61:46 (30:26)

Spotkanie o mistrzostwo ligi w koszykówce, jakie rozegrały wczoraj w Krakowie drużyny miejscowego Ogniwa i poznańskiej Stali, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 61:46 (30:26).

W porównaniu do meczu z Gwardią rozegranego przez Ogniwo w ubiegłą środę, w niedzielnych zawodach zwycięzcy wykazali znacznie lepszą formę, a przede wszystkim strzelali dużo i z każdej prawie pozycji.

Poznaniacy przystąpili do spotkania z dużą wolą zwycięstwa i mimo zdobycia pierwszych punktów przez Ogniwo, objęli następnie prowadzenie, po kilku minutach oddając je jednak ponownie w ręce gospodarzy. Koszykarze Stali starali się prowadzić grę szybką, na co pozwalała im zresztą dobra kondycja, w sytuacjach pod koszem zbyt wiele jednak kombinowali, późno decydując się na strzał. Drużyna poznańska miała swych najlepszych graczy w Klewenhagenie i Wybieralskim.

Punkty dla Ogniwa zdobyli: **Chmielewski i Kwapisz po 14, Łudzik 12, Korcala 9, Cieślelski J. 5, Krupa 4, oraz Bednarowicz, Cieslelski Roman i Duda po 1.**

Dla Stali — Klewenhagen 15, Wybieralski 13, Kubicki 5, Orlikowski 4, Paralus 3, oraz Młynarczyk, Osłański i Szymura po 2.

Ogniwo komb.–ZS Spójnia 2:2 (0:1)

Rezerwa Ogniwa wzmocniona Radoniem, Kadłuczką i Korzeniakiem, uzyskała wynik remisowy z krakowską Spójnią, uzupełnioną zawodnikami Spójni z Bieżanowa.

Mecz stał na słabym poziomie, a wynik nie odzwierciedla przebiegu spotkania, gdyż lepsi technicznie gospodarze mieli więcej z gry.

Do przerwy Ogniwo częściej atakowało, jak zwykle jednak napastnicy strzelali bardzo słabo i niecelnie. W 27 min. Pajor nie wykorzystuje nawet rzutu karnego, strzelając w aut. Po przeciwnej stronie **Kofinowi udaje się minąć obronę i ostrym strzałem z najbliższej odległości uzyskuje on prowadzenie dla Spójni.**

Po zmianie pól Ogniwo w dalszym ciągu atakuje i w 3 minucie **Radoń**, po przejęciu długiego podania Korzeniaka, z najbliższej odległości strzela i piłkę odbitą przez bramkarza poprawką **posyła do siatki.**

Po kilku zmiennych atakach **Gołąb z podania Radonia pięknym strzałem uzyskuje drugą bramkę.**

Przez 30 minut gra toczy się na środku boiska, a zmiennym próbom ataków brak wykończenia. Dopiero pod koniec spotkania **Kofin** ucieka Misiakowi z piłką i **z bliskiej odległości — wyrównuje.**

W spotkaniu tym zawodnik Ogniwa Kühn uległ poważnej kontuzji.

Zainteresowanie meczem bardzo słabe.

Śląsk–Kraków 4:1

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Pada ona w 10 minucie ze strzału Alszera.

W minutę potem Wiśniewski przejmuje dalekie podanie Cebuli, ucieka Glimasowi i strzelając z odległości około 9-ciu metrów, **uzyskuje 2-gą bramkę.**

Jurowicz przepuścił piłkę fatalnie pod sobą i ponosi w równej mierze z Glimasem winę za utratę bramki.

W dalszym ciągu gra toczy się przy przewadze Śląska, chociaż atak Krakowa przedostaje się pod bramkę Szymkowiaka. Tu jednak defensywa śląska jest zawsze na miejscu i uniemożliwia oddanie skutecznego strzału. Wystarczy powiedzieć, że **Szymkowiak raz tylko był zmuszony do interwencji, a dwa razy tylko dalsze strzały minęły o metry jego bramkę. Wszystkie oddał Rajtar, najbardziej ruchliwy i niebezpieczny gracz zespołu Krakowa.**

Po przerwie Rybicki zastąpił Jurowicza, a w reprezentacji Śląska, Janduda zmienił Cichonia, Banisz w pomocy zmienił Cebulę, przy czym Wieczorek wystąpił w roli stopera.

Inicjatywę przejął teraz Kraków i w **3-ciej minucie uzyskuje bramkę ze strzału Rajtara,** który wykorzystał nieporozumienie obrońców strzelając z najbliższej odległości nie do obrony. Była to pierwsza i ostatnia bramka dla Krakowa. Bramka Szymkowiaka bombardowana była jeszcze pod koniec meczu kilkakrotnie — ale bez efektu.

Po kilku minutach gra się wyrównuje. W 17 min. przy piłce jest atak Śląska ! Cieślik w zamieszaniu podbramkowym oddaje ostry strzał. **Rybicki wypuścił piłkę z ręki i złapał ją dopiero za linią bramkową.**

I znowu **w minutę później pada 4-ta bramka.** Tym razem Cieślik przerzucił piłkę z lewego skrzydła do Alszera, ten wypuścił Trampisza, który przerzucił piłkę ponad bezradnym Rybickim.

Ostatnie minuty nie zmieniają wyniku, a dobrą szansę traci Bobula, który strzelając z idealnej pozycji, trafił w poprzeczkę.

Widzów około 7000.

Spotkanie sędziowali: **Orłowski** oraz Kowal i Koczy ze Śląska.

Budowlani Kraków remisują z Górnikiem Radlin

Towarzyskie zawody piłkarskie, rozegrane w niedzielę na stadionie OWKS pomiędzy Budowlanymi Łobzów a drużyną wicemistrza ligi Górnikiem Radlin, **zakończyły się wynikiem bezbramkowym.**

Goście wystąpili w składzie: Pojda, Pawełek, Serżysto, Zensmaczek, Warzecha, Rajchelt, Węglorz, Konopka, Bożek, Gawlik, Sauer, (a więc z sześcioma graczami ligowymi).

Wynik remisowy uzyskany przez nowozmontowaną drużynę Budowlanych Łobzów **jest wielkim dla nich sukcesem,** przy czym przy odrobinie — szczęścia Budowlani mogli przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, gdyż nie wykorzystali po pauzie dwóch murowanych sytuacji podbramkowych.

Gra była obustronnie fair, szybka i interesująca, mecz jako całość pozostawił dobre po sobie wrażenie.

Drużyna Budowlanych, która wystąpiła w składzie: Złomek, Sumera II, Goczał, Surzyn, Stawiarz, Żychowski, Wydmański, Malicki, Koźlak, Iwański, Sumera I, przedstawia zupełnie wyrównany zespół i zapowiada się jako groźny przeciwnik dla niejednej krakowskiej drużyny.

Towarzyskie spotkania piłkarskie

Szczecin:
GWARDIA—STAL POZNAŃ 2:0 (2:0)

Toruń:
KOLEJARZ TORUŃ—KOL. GDAŃSK 6:3 (4:1)

Kluczbork:
KOLEJARZ W-WA—KOL. KLUCZBORK 5:4 (4:4)

Chełmek:
WŁÓKNIARZ CHEŁMEK—STAL CZECHOWICE 1:1 (1:0)

Zapaśniczy turniej miast rozpoczęty

W miejsce rozgrywek ligi zapaśniczej, w obecnym roku został zorganizowany przez Sekcję Atletyczną GKKF „Zapaśniczy Turniej Miast". W rozgrywkach biorą udział reprezentacje: Poznania, Krakowa, Warszawy, Łodzi, Katowic i Wrocławia. Spotkania rozgrywane są systemem rewanżowym. W wyniku losowania odbyły się w dniu wczorajszym trzy spotkania pomiędzy reprezentacjami Poznania i Krakowa, Warszawy i Łodzi oraz Katowic i Wrocławia.

W spotkaniach tych zwycięstwa odnieśli faworyci w przekonywującym stosunku.

KATOWICE—WROCŁAW 6:2
POZNAŃ—KRAKÓW 7:1
WARSZAWA—ŁÓDŹ 6:2

OWKS–Gwardia 4:3

(Dokończenie ze str. 1).

przyniosły bramki gospodarzom. **Pierwszą bramkę zdobył Kohut w 29 minucie, drugą Gracz w 34 a trzecią również Gracz w 36 min., dobijając głową piłkę do siatki po centrze Mamonia.**

Wojskowi poprawili nieco wynik, **uzyskując pierwszą bramkę w 41 minucie ze strzału Jankowskiego.**

Po pauzie przeważają wojskowi, którzy raz po raz goszczą pod bramką Ziernickiego. **W 52 minucie Kucharski strzela drugą bramkę, a w 60 minucie Piechaczek, który zastąpił Więcka wykorzystując zły wybieg Ziernickiego uzyskuje wyrównanie.**

Gwardia zrywa się do ataku, stwarzając dwie groźne pozycje pod bramką gości, ale nie potrafi ona zdobyć zwycięskiej bramki. Lepsi kondycyjnie wojskowi znów uzyskują przewagę **i z silnego strzału Piechaczka zdobywają czwartą bramkę.**

Zawodom przyglądało się 5 tys. widzów.

Zdjęcia w dzisiejszym numerze wykonali: Borek, Jarochowski, Link i CAF.

Jerzy Orlewski

Triumf sportu

(dokończenie)

— Widzieliście ich! — sapnął wtedy gwałtownie ojciec, przerywając potoczysty wywód najmłodszego z trojaczków. — Jajko mądrzejsze od kury! Będą mnie, smarkacze, starego robociarza uczyć co to jest brygada produkcyjna! — I nabrawszy w płuca powietrza jął perorować — Wiem, co to brygada produkcyjna! Wiem, co to jest zobowiązanie! I wiem, że dla rzetelnego wywiązania się ze swych obowiązków nie potrzeba aż brygady sportowców! Praca — pracą, sport — zabawką! I tyle!

Takim lub podobnym „dictum" kończyły się wszystkie próby synów przekonania starego Rzepki do sportu...

*

Motor drgał jednostajnie, monotonnie...

— Stop! — zawołał Rzepka na pomocnika, zatrzymując motor.

Kurzak wyrósł przy beli, która po wyjęciu z maszyny zawędrowała na stół. Rzepka włączył znowu motor, aby pozwolić płynąć dalej potokowi papieru. Kurzak, człowiek z natury gadatliwy, pofolgował swojej namiętności:

— Rzepka! Już 200!

— Dobra! — odrzekł Wojciech zadowolony, spoglądając na zegarek. — Zrobimy swoje!

Powód radości robotników był prosty. Rzepka z Kurzakiem zobowiązali się przekroczyć normę o 50 proc. i szybko wpadli w rytm potrzebny do wypełnienia zobowiązania.

280 metrów!...

Ot, cyfra, jak inne, mówiąca niewiele laikowi, niewtajemniczonemu w tajniki produkcji wytwórni materiałów elektrycznych. O jej wartości powiedzieć mu jednak mogłyby leżące obok maszyny sterty materiałów, stanowiące dotychczasowy w tym dniu urobek Rzepki i jego pomocnika. Pośród nich obaj robotnicy wydawali się drobni i wątli, że laik wyraziłby z pewnością wątpliwość, czy zdolne były do tego czynu ręce tych dwóch ludzi. Lecz brak wiary byłby nie na miejscu. Rzepka i Kurzak — to starzy rutyniarze.

Głowy robotników odwróciły się na chwilę w stronę gotowych taśm i ich spojrzenia rozbłysły zadowoleniem. Mimo sześciu dziesiątków lat w grzbiecie nie pozwolili wyprzedzić się młodym zadzierzystym rywalom, którzy na ich wyzwanie deklarowali również poważne zobowiązania. Rutyna i doświadczenie dotrzymywały kroku buńczucznej i zawadiackiej młodości.

— Żeby ze skóry wychodzili, nie dadzą nam rady! — oświadczył Kurzak z przekonaniem.

Rzepka uśmiechnął się kącikiem ust i w odpowiedzi włączył znowu motor.

— Hej, Kurzak!

Na sali zjawił się Bochenek z koła sportowego przy zakładzie pracy. W ręce niósł plik papierów.

— Kurzak! — zawołał powtórnie, usiłując przekrzyczeć szum maszyny.

Robotnik, nie przerywając pracy, odwrócił głowę.

— Bilet dla was, Kurzak!

— Na dzisiejszy mecz?! — ucieszył się robotnik.

— Tak! Dla was trybuna, boście przodownik pracy! — dodał przybyły.

— Dziękuję!

— Hallo, Rzepka! — zwrócił się do Wojciecha Bochenek. — Może i wy poszlibyście na występ radzieckich piłkarzy? Wprawdzie nie znacie się na piłce nożnej i na listę się nie zgłosiliście, aleście w pracy czołowy przodownik! Bilet był dla racjonalizatora Jasińskiego, lecz niespodziewanie zachorował! Wyście najgodniejsi trybuny!

Bochenek oddarł bilet od arkusza wzdłuż perforowanej linii i wysunął rękę ku Rzepce. Ale stary robotnik nie kwapił się z podjęciem biletu.

— Wahacie się, Rzepka, bo chcecie pozostać wierny przekonaniom? — zapytał wesoło Bochenek, znający uprzedzenie robotnika. — Macie synów! Dajcie więc któremu, niech zobaczy wysokie umiejętności sportowców radzieckich! Nie mam czasu, czołem!

Z pośpiechem rzucił bilet na stół i ruszył z listą dalej.

*

Antek, Bolek i Czesław zaraz z rana uknuli spisek.

Ponieważ spotkanie piłkarskie Dynama z Gwardią miało zacząć się — z uwagi na późnojesienną porę — o godzinie 13, chłopcy postanowili udać się na stadion prosto ze szkoły. Obawiali się bowiem, że matka na polecenie ojca będzie usiłowała zatrzymać ich w domu.

Młodość nie zna przeszkód — stwierdza się od wieków! Na pewno i sporo stuleci po nas będzie się konstatować jeszcze tę prawdę. Nie próbujmy więc zgłębić, jakie drogi zawiodły nasz młody tercet na wypełniony do ostatniego miejsca stadion Gwardii, gdzie otrzymała miejsce zaledwie drobna tylko część krakowskich entuzjastów gruzińskich piłkarzy. Poprzestańmy na stwierdzeniu, że w mrowiu głów, wypełniających widownię stadionu mistrza pierwszej ligi, kwitły trzy rozognione emocją meczu twarze naszych młodych znajomych z Grzegórzek.

Z pewnością uczucia młodzieńców pochłonąłby bez reszty ten porywający mecz, gdyby nie odkrycie, które poważnie poruszyło chłopców. Oto bystry Czesław wypatrzył coś na widowni, co spowodowało jego nieopanowany okrzyk.

— Antek, Bolek, patrzcie! — zawołał, chwytając braci za rękawy.

— Cicho siedź! — zgromili go zdenerwowani bracia, bo właśnie w tej chwili Czkuaseli zainicjował jeden ze swych wspaniałych błyskawicznych raidów wzdłuż linii autowej boiska.

— Chłopaki, patrzcie! — szarpał braci w dalszym ciągu za poły marynarek nieustępliwy Czesław.

— Czyś oszalał! — syknął na brata Antek, przenosząc gwałtownie spojrzenie w ślad piłki, wędrującej z energicznego wybicia Flanka na pole dynamowców.

— Gwardia tempo! Gwardia tempo! — zaczął skandować podniecony tłum, bo oto właśnie przejął piłkę Mordarski i zagrał rozsądnie środkiem, zmieniając sprawnie pozycję z Graczem.

Skuteczna interwencja Antadze oddaliła jednak niebezpieczeństwo od bramki Marganii. Nastąpiła chwila odprężenia, bo gra z kolei przeniosła się na środek boiska.

— Antek, Bolek! Spójrzcie tam! — wskazał w bok Czesław. — O, tam, na lewej trybunie,

Dr STANISŁAW MIELECH

Czego winni się nauczyć nasi piłkarze od radzieckich mistrzów?

Mecze piłkarzy Dynamo Tbilisi w Polsce były egzaminem naszego piłkarstwa. Wynik tego egzaminu jest znany: 3 porażki, jeden remis i stosunek bramek 10:1. W jednym tylko spotkaniu goście stali w obliczu porażki (z Unią), kiedy wystąpili do walki niezaaklimatyzowani, niewypoczęci po podróży i tylko w jednym spotkaniu nie mieli przewagi kondycji (z CWKS). W czterech spotkaniach z różnymi przeciwnikami goście ujawnili wszystkie charakterystyczne cechy radzieckiej szkoły i zademonstrowali ciekawe koncepcje gry, obnażając jednocześnie braki i błędy naszego piłkarstwa.

Zanalizujmy przeto grę mistrzów radzieckich i ustalmy w czym winniśmy ich naśladować.

NASZA OBRONA LEPSZA OD NAPADU

W spotkaniach z Dynamo nasze formacje defensywne spisywały się lepiej niż napady. Mimo niewątpliwie skutecznego stylu gry gości, bramki padały przeważnie w drugiej połowie zawodów i były w większym stopniu rezultatem wytrzymałości gości, niż złej taktyki obrony. Zwiększenie wytrzymałości naszych formacji obronnych uchroni nas od wysokich porażek. **CWKS, świetnie pod względem kondycji przygotowany przez trenera W. Kuchara, był jedynym klubem, który w drugiej połowie meczu z Dynamo nie stracił bramki.**

Jeżeli chodzi o styl gry napadu — to zdaje się, że jesteśmy na błędnej drodze. Uporczywe, szablonowe trzymanie się koncepcji gry długimi przerzutami, górnymi, prostopadłymi podaniami „w uliczki", odżegnywanie się od gry skrzydłami, odebrało skuteczność grze naszych napadów.

Dynamowcy grający (jak my) systemem W M nie zubożyli swej taktyki ograniczaniem się do jednego typu zagrań. Z naszym systemem gry możemy mieć powodzenie jedynie w walce z niedotrenowanymi przeciwnikami (jak z NRD, lub z Bułgarią), którzy grają podobnie jak my. **Z CSR, Węgrami i ZSRR nie mamy żadnych szans.**

DYSCYPLINA

Wzorem dla naszych piłkarzy winno być zachowanie się dynamowców na boisku. Żaden z nich nie pozwalał sobie na protesty wobec sędziego, żaden nie symulował kontuzji, a na treningu każdy przerabiał swe ćwiczenia z gorliwością niespotykaną u naszych zawodników.

NASZE BRAKI W KONDYCJI FIZYCZNEJ

Nie szybkość, lecz wytrzymałość była bijącą w oczy cechą przewagi kondycyjnej dynamowców. Na treningach przerabiali oni głównie ćwiczenia wyrabiające wytrzymałość. Nasi trenerzy winni to wziąć pod uwagę przy układaniu programu treningów.

BRAKI W ZAKRESIE TECHNIKI

Od gaszenia piłki zaczyna się kombinacja. Czas gaszenia piłki przez jednego partnera wykorzystuje drugi do wybiegnięcia na pozycję. Gaszenie piłki godzi się z wymogiem utrzymania płynności gry. W przeciwieństwie do większości naszych zawodników, dynamowy nie trzymali się szablonu podań bez gaszenia. Goście celowali w gaszeniu piłek w powietrzu (tzw. ściąganych).

Jak stwierdził na roboczej naradzie Rady Trenerów **mgr Jesionka**, większość podań dynamowców wykonywana była wewnętrzną stroną stopy. U nas zalecano podania podbiciem.

NAJGORZEJ BYŁO Z NASZĄ TAKTYKĄ W NAPADZIE

Dynamowcy w wyższym stopniu niż Węgrzy, a nawet Czechosłowacy trzymają piłkę przy ziemi. Przy ich grze beznadziejne „balonki" produkowane przez naszych napastników wyglądały b. naiwnie. Okazało się, iż nawet napad Gwardii pod naciskiem szybkiego przeciwnika nie potrafi grać dołem, choć przyziemne podania były cechą jego stylu gry. Jeżeli chodzi o problem gry dołem, to **pobyt dynamowców w Polsce winien być przełomem w naszym szkoleniu.**

Z chwilą, gdy Dynamo miało przewagę w polu, atak grał w linii całą piątką (jeżeli nie siódemką!) w myśl zasad taktyki, iż w miejscu ataku należy mieć przewagę liczebną. Nasi łącznicy natomiast nie włączali się przeważnie do właściwej gry napadu, operując z tyłu.

Radzieccy skrzydłowi umiejętnie stosowali zasadę rozciągania szyków nieprzyjacielskich operując piłką przy linii autowej. Z ich center i korneró w oraz z innych poprzecznych podań padły prawie wszystkie bramki. Nasi skrzydłowi nigdy nie próbowali iść na przebój wzdłuż linii autowej z myślą o centrze. Toteż nie było center i nie było pozycji do strzałów. Mścił się znów szablon W M bezmyślnie stosowany.

Długie podanie bywa korzystne, jeżeli wynika z sytuacji taktycznej i jest wykonane precyzyjnie. Nasze przerzuty były z reguły błędami taktycznymi i technicznymi. Dobrze ustawieni i dostatecznie szybcy dynamowcy bez trudu je wyłapywali. Goście grali krótkimi, lecz dokładnymi podaniami rzadko je przeplatając przerzutami. Ich system gry dawał im pozycje do zdobycia bramek.

TRENING

Dynamowcy trenowali często i intensywnie; przez 2 godziny treningu każdy był w nieustannym ruchu. Trudność ćwiczeń była stopniowana. Trening zaczynał się od rozgrzewki, potem następowała gimnastyka, po której przychodziły biegi i trening z piłką. Ćwiczeń przerabiano niewiele, lecz każde długo i w tak dobrym tempie, iż każde wyglądało na fragment meczu. Do najbardziej wartościowych należały: strzelanie z center, oraz ćwiczenia przebojów polegające na biegu z piłką od środka boiska i strzale po dobiegnięciu do linii pola karnego; z ćwiczeń taktycznych — forsowanie obrony: „trzech przeciwko dwom". Ciekawe były ćwiczenia podań na ograniczonym (ciasną) terenie.

W szkicu niniejszym pominąłem te wszystkie elementy techniki i taktyki piłkarskiej, w których nasza praktyka nie odbiega od radzieckiej. **Różnic w naszym i radzieckim sposobie jest jednak sporo i dlatego system szkolenia winien być poddany rewizji.**

STAN. MIELECH

Piękny wyskok, piękna główka, piękna bramka



Tak padła trzecia bramka! Piłkę (nie widoczną już na zdjęciu) posłał w podskoku Gracz, do górnego rogu bramki. Blokowanie Gracza przez dwóch przeciwników, nie pomogło. Mały łącznik był szybszy i sprytniejszy.

Mistrzostwa zapaśnicze ZSRR

MOSKWA. We Lwowie odbyły się drużynowe mistrzostwa ZSRR w walkach zapaśniczych. W turnieju startowały najlepsze zespoły radzieckie **reprezentacje związków zawodowych, Armii, Marynarki Wojennej, Dynamo, Spartaka i Rezerw Pracy.** W skład tych drużyn wchodziło wielu znanych zapaśników radzieckich z wielokrotnym **mistrzem ZSRR i Europy Kotkasem oraz mistrzami ZSRR Mazurem i Jegorowem na czele.**

Tytuł mistrzowski zdobył zespół związków zawodowych przed reprezentacją Armii.

O tytuł najlepszego bramkarza

Jedną z najbardziej odpowiedzialnych pozycji w jedenastce piłkarskiej jest pozycja bramkarza. Kiedy przez linię pomocy przejdzie z piłką napastnik przeciwnej drużyny, kiedy zawiedzie obrona, ostatnią instancją defensywy jest bramkarz. Gdy po groźnym strzale napastnika piłka ugrzęźnie w rękach bramkarza, widzowie oddychają swobodnie.

Ale być dobrym bramkarzem nie jest bynajmniej łatwo. Oprócz wrodzonego talentu trzeba długo pracować, trenować stale i pilnie by być w jak najlepszej formie.

Najważniejszymi elementami jakie winien posiadać dobry bramkarz są: **odwaga, często granicząca z brawurą, błyskawiczny refleks, zręczność, pewność chwytu, szybkość, orientacja i opanowanie nerwowe.**

Równie ważnym, jednakże niezależnym od samego zawodnika jest tzw. „**szczęście bramkarskie**". Polega ono na tym, że w zawodach każdy strzał zostaje przez bramkarza obroniony, niezależnie od tego czy napastnik strzeli z daleka czy z najbliższej odległości, czy to będzie strzał ostry i silny, czy „z fałszem". Jeśli dysponującemu wrodzonymi lub nabytymi zdolnościami bramkarzowi dopisuje w meczu szczęście — mówimy wówczas o nim, że „miał swój dzień".

W Polsce, w przeciwieństwie do słabych napastników, **dysponujemy pokaźną ilością bramkarzy o wysokiej klasie.**

O ile przed wojną mieliśmy jednego czy dwóch bardzo dobrych bramkarzy, których poziom odbiegał wyraźnie od klasy pozostałych i którzy stale powoływani byli do reprezentacyjnej jedenastki, **o tyle obecnie dysponujemy aż siedmioma bramkarzami, mogącymi z powodzeniem bronić barw Polski w każdym meczu międzypaństwowym.**

Do roku 1939 rzadko następowała zmiana na tej ważnej pozycji. **Loth II** z **Polonii**, pierwszy reprezentacyjny bramkarz Polski, ustąpił miejsca **Popielowi** z Cracovii i **Wiśniewskiemu** z Wisły, których z kolei zluzował **Görlitz** z Pogoni. W latach trzydziestych przez dłuższy okres czasu, barw narodowych na tej ważnej pozycji bronili: **Koźmin** z Wisły, **Fontowicz** z Warty, **Albański** z Pogoni i wreszcie **Madejski** z Wisły, którego tuż przed wybuchem wojny zluzował częstochowianin **Krzyk.**

Bramkarze ci swą wysoką klasą odbiegali zdecydowanie od swych kolegów w innych drużynach, a znajdując się bardzo długo w dobrej formie mieli monopol na sweterek reprezentanta.

Po wojnie długo istniała podobna sytuacja. **Oprócz Jurowicza i Skromnego tylko Borucz wchodził w rachubę przy montowaniu reprezentacji.**

Poprawa nastąpiła w latach 1947—48, gdzie pod bokiem tej trójki zaczęły jak grzyby po deszczu wyrastać talenty bramkarskie. A więc najpierw **Janik**, potem **Rybicki, Wyrobek, Szczurzyński**, a wreszcie w roku ubiegłym **Stefaniszyn i Szymkowiak.**

Gdybyśmy w klasyfikacji najlepszego bramkarza polskiego w roku bieżącym przyjęli za podstawę ilość przepuszczonych bramek w rozgrywkach ekstraklasy, **wówczas tytuł najlepszego bramkarza przypadłby w udziale Jurowiczowi.** Bramkarz Gwardii zaledwie 13 razy w 22 meczach ligowych wyjmował piłkę z własnej bramki.

Świadczy to najlepiej o jego wysokich walorach. Z drugiej strony wiemy również, że nawet najlepszy bramkarz nic nie wskóra, jeśli niema mocnego oparcia w parze obrońców i stoperze. Dlatego tak minimalna utrata bramek **jest również dużą zasługą pary obrońców Gwardii: Dudka i Flanka.**

Popatrzmy jednak z drugiej strony na bilans bramkowy Unii. Straciła ona aż 35 bramek, **a przecież w bramce Unii broni Szymkowiak**, jeden z naszych najlepszych bramkarzy. To samo dotyczy CWKS-u **gdzie Stefaniszyn przepuścił 31 bramek**, co bynajmniej nie świadczy o tym, że jest on słabym bramkarzem.

Utrata pokaźnej ilości bramek przez te drużyny obciąża w pierwszym rzędzie konto obrony, która jak wiemy ani w Unii ani w CWKS-ie nie była mocną formacją.

Wracajmy jednak do bramkarzy.

W starszej generacji, do której zaliczyć musimy Jurowicza, Janika, Skromnego i Borucza, **bramkarz Gwardii zajmuje zdecydowanie pierwsze miejsce**, dysponując tymi wszystkimi walorami, które wymieniliśmy na początku artykułu, a które decydują o klasie bramkarza. Najgorzej jest może u Jurowicza z opanowaniem nerwowym, zwłaszcza gdy przeciwnik zdobędzie pierwszą bramkę. Ponieważ jednak obrońcy Gwardii ryglują szczelnie dostęp do swej bramki, Jurowicz bardzo rzadko ma powód do zdenerwowania.

Kocią zwinnością i miękkością chwytów wyróżniają się: Skromny i Borucz, a Janik, którego gwiazda zaczyna powoli blednąć, wciąż jeszcze imponuje odwagą i brawurowymi choć ryzykanckimi wybiegami.

Drugą grupę bramkarzy dużego formatu tworzą: Szczurzyński, Stefaniszyn i Szymkowiak. Są to młodzi zawodnicy, pełni energii i błyskotliwości, nabierający w twardych walkach ligowych szlifu i rutyny i wyrastających na rasowych bramkarzy. Największą dozą szczęścia dysponuje z nich Szczurzyński, najefektowniej broni Szymkowiak, **ale najpewniej i najmądrzej interweniuje Stefaniszyn.**

Cała ta trójka już teraz może być brana pod uwagę przy zestawieniu naszej reprezentacji piłkarskiej, przy czym jednak nie należy rezygnować z bramkarzy starszych, dysponujących większą rutyną i doświadczeniem, a nie ustępującym „młodzikom" w obronie tak ważnej pozycji, jaką jest bramka.

Do najlepszych bramkarzy „drugiej kategorii", o których również nie należy zapominać zaliczamy **Wyrobka** z Unii, **Budnego** z Górnika Radlin i **Rybickiego** z Włókniarza Kraków. Gracze ci jednak przechodzą zbyt gwałtowne okresy spadku formy, toteż mimo wielu spotkań, w których bronili naprawdę bardzo dobrze, nie możemy ich zaliczyć dzisiaj do czołówki bramkarzy polskich.

Tak więc na pozycji bramkarza, tej bodajże najważniejszej i najbardziej odpowiedzialnej placówce w drużynie, dysponujemy na szczęście licznymi i wartościowymi zawodnikami, którzy pracując pod okiem dobrych trenerów rozwiną swój talent i staną się silnymi punktami naszej reprezentacyjnej jedenastki.

T. D.

Botwinnik prowadzi w mistrzostwach szachowych ZSRR

MOSKWA. Dogrywki niedokończonych partii wyjaśniły sytuację po 7 rundach mistrzostw szachowych ZSRR.

Na czoło tabeli wysunął się mistrz świata **Botwinnik — 5 pkt, Smysłow, Heller i Taimanow — po 4,5 pkt, a Kotow i Keres — po 4 pkt.**

W dogrywkach poprawił znacznie swoją pozycję **Heller**, który wygrał z Kopyłowem i Aroninem.

Worobjew bije rekord świata

MOSKWA. Na mistrzostwach Armii Radzieckiej w podnoszeniu ciężarów **Worobjew**, występujący w wadze półciężkiej, pobił o pół kg rekord świata w rwaniu, uzyskując 133,5 kg. W podrzucie Worobjew poprawił rekord krajowy, osiągając 165,5 kg.

w trzecim rzędzie przy drugim filarze! Widzicie?!

— Ojciec!! — wykrzyknęli wraz zaskoczeni dwaj bracia.

Istotnie!

...Stary Rzepka z wypiekami na twarzy pocierał nieogoloną brodę gestem największego zdenerwowania i wodził rozognionym wzrokiem za piłką, wędrującą w błyskawicznych zagraniach obu zespołów z jednej połowy boiska na drugą...

*

Tłum, syty niezapomnianych wrażeń, których dostarczyła mu gra tbiliskiego zespołu, przelewał się ulicami ku miastu...

Antek, Bolek i Czesław z gorączkowym pośpiechem dążyli ze stadionu do domu. Chcieli znaleźć się w mieszkaniu przed nadejściem ojca. Obecność starego Rzepki na widowni była dla synów zjawiskiem szokującym i niepojętym. Nie próbowali nawet komentować tego zdarzenia, instynktownie przeczuwając, że najodpowiedniejsze będzie zajęcie stanowiska czujnego wyczekiwania.

Powrót chłopców uszedł uwadze matki, pochłoniętej domowymi zajęciami. Antek, Bolek i Czesław, niczym spłoszone myszy, przysiedli w swoim pokoiku. Na stole znalazły się szkolne podręczniki, lecz podniecone umysły chłopców nie były zdolne do nauki.

— Chciałbym zostać takim skrzydłowym jak Czkuaseli!... — westchnął Antek, któremu marzyła się od najmłodszych lat pozycja skrzydłowego w drużynie.

— A ja łącznikiem jak Gogoberidze! — wyraził z kolei swoje pragnienie Bolek.

— Ja zaś takim pomocnikiem jak Antadze! — dorzucił swoje życzenie Czesław na końcu, jako że był z trojaczków najmłodszy.

Wtem niespodzianie rozwarły się drzwi od przyległego pokoju, a w nich stanął.. .ojciec! Gwałtowne trzęsienie ziemi, które nawiedziłoby teraz Grzegórzki, nie wywołałoby bardziej wstrząsającego wrażenia na chłopcach, niż to nagłe wejście ojca. Zamarli nad rozłożonymi książkami w bezruchu, przytłoczeni uważnym spojrzeniem ojca spod siwych krzaczastych brwi.

Stary Rzepka stał chwilę i z jakimś dziwnym wyrazem twarzy przyglądał się pilnie synom. Napięcie tej milczącej sceny zdało się chłopcom nie do zniesienia. Zaczęli nerwowo obskubywać pod stołem brzeg zwisającego obrusa, a najmłodszy z trojaczków Czesław rozważał wręcz absurdalny pomysł dramatycznej ucieczki z pokoju popod ramieniem tarasującego wyjście ojca.

— Uczycie się... — stwierdził wreszcie wolno ojciec, a głos jego pozbawiony był zwykłej szorstkości. — To dobrze, że rzetelnie myślicie o swojej przyszłości.

Wśród panującej ciszy, nie zmąconej nawet skrzypnięciem krzeseł, w które zdawali się wrosnąć chłopcy, Rzepka przeszedł się kilka razy wzdłuż pokoju, jakby z uwagą ważył to, co za chwilę miał powiedzieć synom.

— Za rok ukończycie szkołę zawodową i zostaniecie technikami... — zaczął wreszcie. — Może przypadek skieruje was do fabryki, gdzie ja spędziłem moją młodość, a teraz zasłużyłem sobie na tytuł przodownika pracy...

Ojciec przerwał na chwilę i przyjrzał się czujnie synom.

— Wtedy... wtedy... to już będziecie mogli założyć sobie tę waszą... brygadę sportową!...

Sapnął, z nagła się nasrożył, jakby żałował słów, które niebacznie wymówił i dodał ostro z pogróżką w głosie:

— Ale pamiętajcie! Jeżeli założycie tę... sportową brygadę produkcyjną, to w pracy musicie być wśród najlepszych! A jeżeli macie zamiar kopać tę... piłkę, jeden z drugim, to jak Gogoberidze czy Antadze, albo wcale nie! Zrozumiano!?

— **Tak jest, tato!** — odpowiedzieli synowie radosnym chórem.

Z ukosa

Pantofle, chodniki...

W niedzielę 18 listopada zakończyły się rozgrywki siatkówki męskiej i kobiecej, organizowane przez MKKF a będące eliminacjami do mistrzostw wojewódzkich. Rozgrywki odbywały się w salach gimnastycznych WKKF i Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Krowoderskiej. Właśnie sali gimnastycznej MDK oraz działaczom wydziału Kultury Fizycznej MDK trzeba słów parę poświęcić.

W czasie meczu siatkówki rozgrywanego pomiędzy drużyną żeńskiej Gwardii i Unii, nagle zgasło światło na sali. Nie było to jednak uszkodzenie dopływu prądu, lecz poprostu jeden z działaczy MDK zgasił światło chcąc w ten sposób zmusić przybyłych na salę w butach do jej opuszczenia. Jest rzeczą zrozumiałą, iż przebywanie w butach na sali nie sprzyja konserwacji podłogi i przysparza wiele dodatkowej pracy sprzątaczkom. Jednakże w ten sposób nie załatwia się sprawy. Dodać należy, iż wskutek gaszenia światła doszło do ostrej wymiany słów pomiędzy działaczem z MDK i przedstawicielem MKKF, która to rozmowa wcale nie wpłynęła budująco na przysłuchujących się zawodników i publiczność. A samo zgaszenie światła w momencie gdy piłka znajduje się w grze, jest co najmniej karygodne zwłaszcza jeśli robi to działacz sportowy, przedstawiciel MDK. W każdym razie takie zachowanie nie ma nic wspólnego z kulturą i sportem.

Problem czystości sali można rozwiązać, podobnie jak to zrobiono na sali gimnastycznej WKKF, czyli kładąc po bokach sali chodniki lub też zaopatrując sędziów, trenerów i kierowników drużyn w pantofle. — Trzeba dać trochę dobrej woli, a napewno nie będziemy więcej świadkami takich niesportowych i niekulturalnych zajść!

Koszykarki radzieckie w Pradze

22 bm. wyjechała do Pragi reprezentacyjna drużyna Moskwy w koszykówce kobiet. Zespół radziecki weźmie udział w międzynarodowym turnieju o wielką nagrodę m. Pragi. W skład drużyny wchodzą m. in. znane koszykarki: Aleksiejewa, Kopyłowa, Maksimowa, Zarkowskaja i Moisiejewa.

Wojciech Natanson

O sportowym wysiłku

Rozmawiamy wieczorem w kawiarni o literaturze, teatrze, filmie i poezji. Jest kilku aktorów, wybitny poeta, znany reżyser teatralny, zdolny powieściopisarz z żoną. Jeden z aktorów skarży się, że nie tylko publiczność, ale nawet i krytycy nie doceniają wysiłku, jakiego wymaga praca teatralna. Mówi się i pisze o artystach tak. jakby ich osiągnięcia były jedynie szczęśliwym rezultatem przypadku (i może odrobiny talentu). Tymczasem nie tylko praca techniczna nad rolą, jej interpretacją, gestem i mimiką — ale przede wszystkim wewnętrzne przeżycie, wymaga mozolnego i kunsztownego wysiłku.

Uważnie słucha tych wywodów poeta.

— Czy wiecie — mówi — że pewien mój wiersz pisałem kilka lat? Pisałem go nie w tym sensie, bym poprawiał i kreślił. Nie! Myśl poetycka zwolna kształtowała się we mnie, rosła, uwypuklała. Szukałem dla niej podniet, długo mozoliłem się nad rozwiązaniem trudności napozór niepokonanych. Zrozumiałem wtedy, że praca artysty jest także i borykaniem.

— A praca sportowa? — wtrąca reżyser. — Czyż z historią pańskiego wiersza, który powstawał dwa lata, nie możnaby zestawić takich zjawisk, jak wieloletni wysiłek sportowca. dążącego do poprawienia wyniku biegu o kilka sekund — ba, nawet czasem ułamków sekund — czy skoku o kilka centymetrów? Wysiłek zawiera także i tutaj ogromną dozę cierpliwości. Drobniutkie, stopniowe, nieustanne, systematyczne i metodyczne postępy są rezultatem ogromnego i nieustępliwego, ciągłego i wytrwałego wysiłku. Sportowiec jest także artystą, przynajmniej wielki sportowiec. Artysta musi nieraz zapożyczyć środków i metod od sportowca.

Zamyśliłem się nad tą rozmową. Raz po raz do niej wracam, by rozważyć jej sens. Czy sportowcy doceniają sprawę stałego, ciągłego, nieustannego i systematycznego wysiłku? Tego wysiłku, który istotnie zbliża ich do osiągnięć uczonego lub artysty? I czy publiczność nasza (w sporcie jak i w teatrze) nie przesadza znaczenia improwizacji, nagłego zrywu, tzw. talentu, uzdolnienia? Są to czynniki dużej doniosłości; bez uzdolnień trudno sobie wyobrazić piłkarza czy pływaka dużego formatu. Ale czy talent i zdolności zwalniają od systematycznego wysiłku? Czy niedocenianie owego wysiłku nie bywa przyczyną tego smutnego zjawiska, że niezwykle utalentowani sportowcy „kończą się" u nas czasem niezwykle szybko? Szybciej niż w innych krajach, napewno szybciej niż w Związku Radzieckim, gdzie w drużynach czołowych grywają nawet i sportowcy powyżej 40 lat?

Wróćmy do porównania wysiłku w sztuce i w sporcie. Jeden z największych naszych aktorów, nieodżałowany Juliusz Osterwa przez całe życie ćwiczył codziennie dykcję i głos. Stale, nawet w dniach największych triumfów poświęcał codziennie pół godziny czy nawet 1 godzinę na głośne czytanie oraz regulowanie oddechów. Czynił to niemal do samej śmierci, czynił tak nawet w latach, gdy wiedział, że nieubłagana choroba raka wypisała mu już wyrok straszliwy. Podobnego stałego i wielkiego wysiłku dokonywali wielcy artyści rosyjscy, np. Kaczałow. Podobnie pracował zmarły niedawno francuski aktor Jouvet.

Oczywiście, że porównania tego nie wolno ciągnąć za daleko. Sport nie jest identyczny ze sztuką; jego zadania i istota nie mogą się pokrywać z celami sportowych wyczynów. Ale znakiem równania między obiema dziedzinami, odgrywającymi rolę tak doniosłą w życiu współczesnym, jest między innymi — także i **sprawa wysiłku.** Wielka rodaczka nasza — Curie-Skłodowska powiedziała kiedyś, iż sukces uczonego-odkrywcy zawiera w sobie: 90 proc. pracy i tylko 10 proc. talentu.

Pamiętajmy o tych proporcjach!

Wojciech Natanson

Na szerokim świecie

Kolarz Tommy Ahardelon, mistrz Południowej Afryki, pobił ostatnio w Johannesburgu rekord świata w wyścigu szybkościowym, uzyskując czas 27,7 min. Poprzedni rekord, którego posiadaczem był Francuz Lucien Faucheux, wynosił 27,8 min.

*

Mecze piłkarskie Szwajcaria—Włochy (Lugano 25 bm.) i Anglia—Austria (Wembley 28 bm.) są ostatnimi spotkaniami międzynarodowymi tegorocznego sezonu.

*

Tabela najlepszych strzelców piłkarskich w lidze francuskiej przedstawia się następująco: 1) Andersson (Marseille), 2) Foix (Racing), 3) Suanier (Le Havre).

W drugiej lidze: 1) Jonsson (Stade), 2) Belaid (Ales), 3) Figred (Grenoble).

*

W ostatnich spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej uzyskano następujące wyniki: Arsenal—Westbromwich Albion 6:3, Aston Villa—Charlton Athletic 0:2, Blackpool—Newcastle United 6:3, Chelsea—Manchester United 4:2, Derby County—Fulham 5:0, Hudderfield Town—Tottenham Hotspurs 1:1, Liverpool—Bolton Wanderers 1:1, Manchester City—Middlesbrough 2:1, Portsmouth—Stoke City 4:1, Sunderland—Burnley 0:0, Wolverhampton Wanderers—Preston North End 1:4.

W rozgrywkach pierwszoligowych prowadzi Arsenal — 24 pkt. przed Portsmouth — 23 pkt., Bolton Wanderers i Totten-Ham Hotspurs po 22 pkt. W rozgrywkach drugoligowych prowadzi Sheffield United — 23 pkt.

*

W lidze austriackiej na czele tabeli znajduje się Austria 20 pkt., przed Rapidem 16 pkt. i Wackerem 15 pkt.

*

Podczas święta sportowego, jakie obchodzone było ostatnio w Budapeszcie uzyskano w lekkoatletyce szereg dobrych wyników.

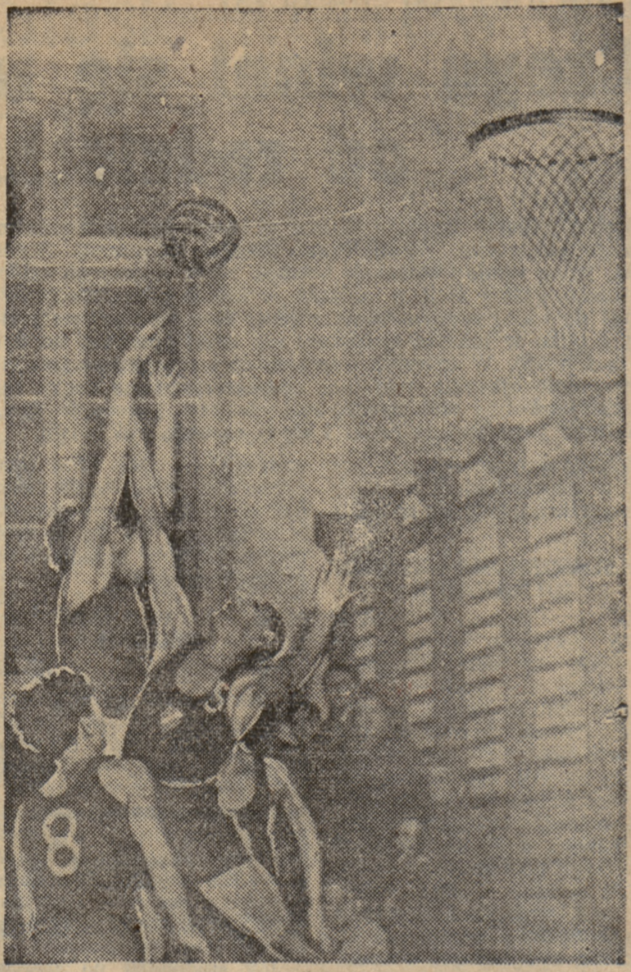
Kiss w biegu na 30 km ustanowił nowy rekor Węgier, osiągając czas 1:45.45 godz. W biegu na 200 m Erdoedi uzyskała 25.4 sek. W skoku w dal Feldoessi uzyskał odległość 7,41 m, w konkurencji kobiet Olga Gyarmati w skoku w dal osiągnęła 5,76 m.

*

Nowy rekord CSR w podnoszeniu ciężarów ustanowił Psenioka, który w rwaniu oburącz w wadze ciężkiej podniósł ciężar równy 140 kg.

*

Holenderska pływaczka — Wielema przepłynęła na wznak dystans 100 m w czasie 1,13,2 min.



Lokalne derby w koszykówce pomiędzy Gwardią a Ogniwem wygrała tym razem Gwardia 54:39. Na zdjęciu Ciesielski (Ogniwo) strzela do kosza. Broni Arlet (Gwardia).

Najmłodsza mistrzyni sportu w ZSRR

Gdy w r. 1935 mistrzyni i rekordzistka ZSRR — Halina Turowa urodziła córeczkę, zebrani krewni i znajomi żartowali wówczas, że córeczka nie pójdzie śladami matki i nie będzie uprawiać sportu.

Mała Irena wychowywała się jednakże w samym ośrodku sportowym i wiele godzin dziennie spędzała na sali sportowej i na stadionie. Cieszyła się mała Irenka, widząc jak jej matka na bieżni mija inne zawodniczki i zwycięża. A Halina Turowa zwyciężała często. Nie mniej niż siedem rekordów należało do niej.

W międzyczasie mała Irena chodziła do szkoły. Uczyła się pilnie, należała do organizacji pionierskiej. Już tutaj właśnie w gronie pionierów dyskutując o sporcie, powstało u niej pragnienie: biegać i skakać!

Halina Turowa, która do zamierzeń swej córeczki podchodziła jako doświadczona sportsmenka, spostrzegła to zamiłowanie. Odkryła w niej zadatki na sprinterkę. Jej córka miała naprawdę doskonałe warunki i zdolności.

Mając lat 13 Irena Turowa biegła setkę w 12.9 sekundy. Wielki sukces odniosła jednak w ub. roku gdy na zawodach w Leningradzie poprawiła swój rekord o 3/10 sekundy. Wówczas to stała się pupilką całego stadionu.

W końcu otrzymała zaproszenie na zawody, w których spotkały się najlepsze lekkoatletki ZSRR z **Seczenową, Malchiną i Duchowicz na czele.**

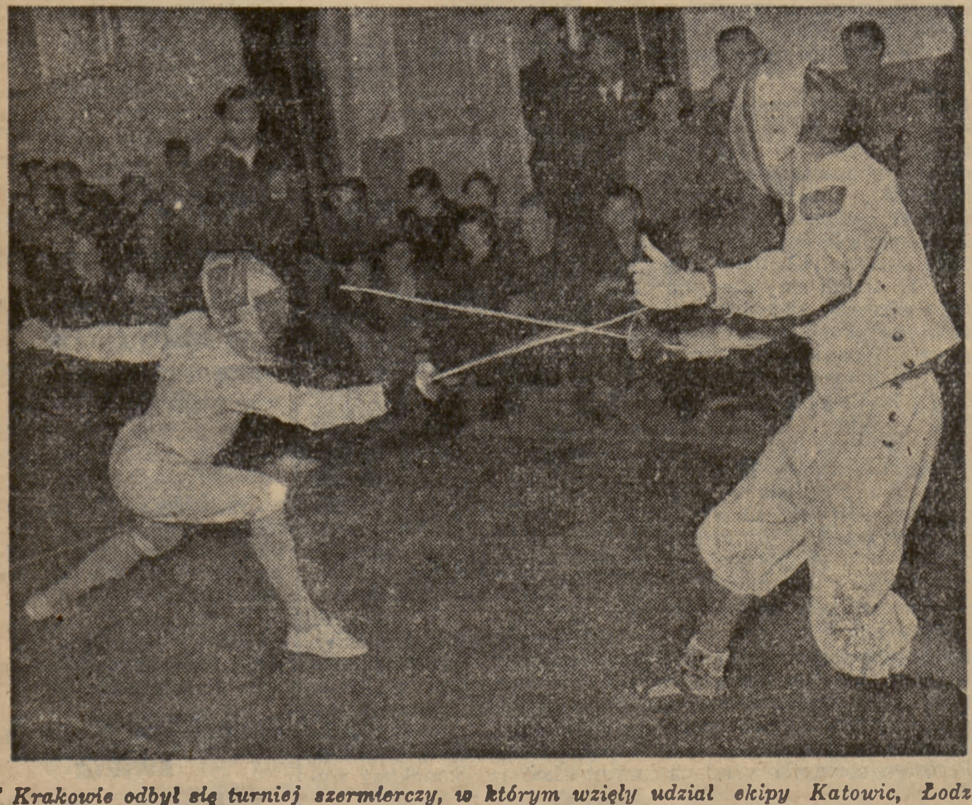
Już przy czytaniu nazwisk tych znakomitości Irena dostała wypieków i tremy, lecz obok niej stała matka, umiejąca ją nie tylko uspokoić lecz dodać jej sił. Dziewczynka czuła matczyne spojrzenie w chwili startu. Irena nie marzyła w ogóle o tym, by pokonać rutynowane przeciwniczki, chciała tylko uzyskać jak najbardziej honorowe miejsce tuż za niemi. Biegła lekko swym długim ładnym krokiem i przybyła tuż za Malchiną i Seczenową. Duchowicz została pobita! Był to ogromny sukces.

W pamiętnym „Dniu Sportowca" 6 lipca 1951 roku **Irena Turowa uzyskała na stadionie moskiewskiego Dynamo doskonałe czasy 12,1 i 25.1 sekundy w biegach na 100 i 200 metrów.** Wspaniały ten wyczyn został też godnie nagrodzony. **Irena Turowa otrzymała tytuł mistrzyni sportu. Jest to najmłodsza mistrzyni sportu ZSRR, liczy bowiem lat 16.**

Irena Turowa jest obecnie studentką Moskiewskiego Instytutu Technicznego. Nie przerywa jednak treningów. Dwukrotnie osiągnęła te same czasy co na wiosnę. Jednakże jej najgroźniejsza rywalka Nadja Hnykina, która w roku ubiegłym pobiła ją dwa razy, znajduje się obecnie we wspaniałej formie i osiąga na 100 m 11.7 sek., co jest nowym rekordem ZSRR.

Na spotkanie tych dwu młodych sprinterek Hnykiny i Turowej, czeka całe sportowe społeczeństwo Związku Radzieckiego. Odbędzie się ono na wiosnę roku przyszłego.

Szermierczy Turniej Miast



W Krakowie odbył się turniej szermierczy, w którym wzięły udział ekipy Katowic, Łodzi, Poznania, Szczecina, Warszawy i Krakowa. Turniej ten był przeglądem czołówki szermierki polskiej przed przygotowaniami olimpijskimi. Na zdjęciu: fragment spotkania między Przeździeckim (Kraków) a Byrnbaumem (Poznań).

FSGT

domaga się subwencji od rządu francuskiego

We Francji zakończył się X Kongres FSGT, podczas którego sekretarz generalny tego związku **Robert Mension**, w swym końcowym przemówieniu nakreślając sytuację sportu robotniczego we Francji powiedział między innymi: **„Jeśli sport francuski przeżywa wielkie trudności to dzieje się to dlatego, że 1.200 miliardów franków budżetu państwowego jest przeznaczonych na wojnę".**

Obecna sytuacja, w jakiej znajduje się robotniczy sport francuski była bardzo szeroko omawiana podczas Kongresu.

W konkluzji po długich dyskusjach delegaci wysunęli w imieniu wszystkich sportowców francuskich FSGT następujące żądania: **300 milionów fr. dla wszystkich federacji sportowych, 200 milionów fr. na przygotowania związane z nadchodzącą Olimpiadą oraz wykończenie już rozpoczętych budynków, które przeznaczone są na Akademię Wychowania Fizycznego i szkoły trenerskie.**

Nowy „beniaminek" ligi



Chodźcie o dziatki, chodźcie wszystkie razem
W tej lidze będzie nam lepiej!

Redakcja: Kraków, Wielopole 1, IV p. —Tel. centrala 246-78 Dział sportowy tel. 543-58. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11.30—12.30.
Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa". w Krakowie, Wiślna 2, I. p. — Tel. 558-62. — Kolportaż 244-79.
Biuro ogłoszeń: Rynek Główny 46. Tel. 229-60. — Drukarnia Prasowa w Krakowie, Przedsiębiorstwo Państwowe, Kraków ul. Wielopole 1. Tel. 55-306.